

Moja niedziela



Opowiada nam:

Anna Dymna

aktorka Starego Teatru

Niedziela zaczyna się od wspólnego śniadania z mężem i Michałem. To jedyny dzień, kiedy możemy zasiąść wspólnie do stołu. Mąż zazwyczaj prosi o jajecznicę. Potem jest, z tej okazji, że to wolny dzień, mnóstwo spraw do załatwienia. Ale odkąd wymyśliłam sobie niedzielny Salon Poezji w Teatrze Słowackiego, wolnych niedziel już nie ma. Po Salonie spieszę się do domu, żeby zrobić obiad. Wystarczy mi, odkąd kupiłam wok, pół godzinki na przyrządzenie jakiegoś ekskluzywnego dania. Jeśli wieczorem gram, tak jak np. w tę niedzielę w Starym „Damy i huzary”, od 15 popatruję na zegarek. Życ zaczynam dopiero po spektaklu. Michał chce mi opowiedzieć, co się działo, mąż przedyskutować jakieś sprawy. Rzucają się na mnie obydwie koty, Cza-cza i Haszysz. No i przecież muszę jeszcze coś poczytać. A wstaję bardzo wcześnie, między 6 a 7. Na szczęście wystarcza mi kilka godzin snu.

(mar)